

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELI. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRZEŚCJAŃSKIEJ KRAJOWOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

I NA JEJ ODD: JEZUS CHRISTUS I PRAWDA I ZGODA.

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie.

Trzy dni minionego tygodnia, 15, 16 i 17 lipca, były prawdziwie dniami wielkiej, prawdziwie „wszechpolskiej” uroczystości.

Przybyli do Krakowa rodacy ze „wszystkich” krańców świata, bo byli nie tylko Polacy mieszkający w trzech zaborach, lecz także przebywający w Ameryce, lub mieszkający w rozproszeniu po wszystkich krajach Europy.

Dowód to najlepszy, że wszystkich ożywia jednakowa miłość dla Ojczyzny — w sercach wszystkich tkwi tęsknota za rodzinną ziemią — i pragnienie a nadzieja lepszej przyszłości.

Obliczają, że podczas tych trzech dni bawiło w Krakowie do 150 tysięcy gości, przeważnie Polaków.

Byli też oczywiście goście innej narodowości, z których niektórzy przybyli z ciekawości, a inni z życzliwości dla polskiego narodu.

Pomiędzy tymi gośćmi zwracało na siebie uwagę przede wszystkim trzech Rosyan: Profesor Pogodin z Charkowa, Rodiczew i Stachowicz, którzy są przewodcami stronnictwa rosyjskiego, życzliwego Polakom.

Rosło zaś przede wszystkim serce na widok tysięcznych tłumów polskiego ludu wiejskiego, który ze wszystkich stron kraju pospieszył na tę narodową uroczystość do Krakowa. Pierwszy to raz wzięły udział w święcie nie kościelnem, ale wybitnie narodowem, takie nieprzeliczone rzesze włościan, składając przez to dowód, że w sercach tego ludu już żyje silnie rozbudzone poczucie narodowe.

Wedle programu rozpoczęły się uroczystości od rannych hejnałów, które od 6 godziny rano odezwały się z wieży Maryackiego kościoła a liczne muryki przeciągały ulice miasta.

O godzinie 9-tej rozpoczęło się nabożeństwo w kościele N. Maryi P., które odprawił ks. biskup Bandurski — i po którym wypowiedział płomieniste kazanie.

Z kościoła udał się pochód na plac Matejki, gdzie wzniesiono pomnik króla

Władysława Jagiełły, a który chwilowo był zasłonięty płótnami.

Wspaniały był to widok patrzeć na te tłumy kilkudziesięciu tysięcy ludności, zebranej wokoło pomnika, czekającej na jego uroczyste odsłonięcie.

Pomimo tak ogromnej ilości ludu, zapanaowała pod pomnikiem uroczysta cisza z chwilą gdy uroczystość odsłonięcia pomnika, rozpoczął chór śpiewaków i muzyków od odśpiewania hymnu „Bogarodzico“.

Po śpiewie wstąpił na mównicę, wystawioną w środku placu, tuż przed pomnikiem, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Spotkał go ten zaszczyt dlatego, że on właśnie jest „marszałkiem“ kraju, a więc głową najwyższej samorządnej władzy krajowej; jest zaś nim jak wiadomo nie z wolnego wyboru ludności lub Sejmu, ale w skutek *mianowania* przez cesarza.

Czuć też było w mowie marszałka, że przemawia „pół-urzędnik“, bo potrafił nawet w tę mowę wplątać pochwałę dla rządu austriackiego, a w przemówieniu jego nie było czuć ani zapału, ani nawet ciepła. Koniec mowy, zwrócony do Króla Jagiełły byłby był ładny, gdyby nie był wypowiedziany tak chłodno. Brzmiał on w streszczeniu jak następuje:

„Wielki królu! Jak Polska długa i szeroka dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie zwycięzcy! Wśród bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy echo potężne pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której zzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy...

Dziś w ciężkiej doli naszego narodu bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty Wielki królu pozostawił nam w spuściznę tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znoјnej, mozolnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ogień, jako twór zbolełej i schorzałej duszy narodu, lecz słup ognisty, którego nikt i nigdy zgasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: „odrodzenia narodu“.

A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypomnijmy sobie, że i pod Grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi Krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla i spokój i karność naszych szeregów sprawiła, że niebawem powiewał znowu w górze swobodny i dumny orzeł biały“.

Po marszałku przemówił fundator pomnika, pan Ignacy Paderewski, sławny na cały świat muzyk, mistrz gry na skrzypcach. Ten jeden przemówił prawdziwie wzniośle i serdecznie w te słowa:

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

Zrodziła je *miłość głęboka Ojczyzny*, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości.

Zrodziła je *miłość i wdzięczność* dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziełczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jak votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której niema ani cnót cichych, ani sławnych czynów.

Niech je więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny,

czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na część własnej, wiara silnej duszy...

Prastarej, ukochanej stolicy naszej oddajemy to we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznego Grodu, do Jej dzielnego, zasłużonego prezydenta gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę — „praojcom na chwałę, braciom na otuchę“.

Mowę Paderewskiego przerywano oklaskami, bo płynęła z serca i trafiała do serc wzruszonych, a gdy skończył mówić, rozległy się znowu oklaski i okrzyki: Niech żyje!

Następnie wszedł na trybunę prezydent dr. Leo, zatrzymawszy obok siebie Paderewskiego i Wiwulskiego, rzeźbiarza, który pomnik robił.

Prezydent Leo ślubował, że miasto Kraków będzie czuwać nad pomnikiem Jagiełły i dziękował Paderewskiemu, jako fundatorowi, a Wiwulskiemu, jako twórcy pomnika, za dar tak wspinały — i obydwu uściśkał i ucałował.

Na tem zakończyła się właściwa uroczystość odsłonięcia pomnika.

Wtedy to zebrana pod pomnikiem rzesza, nie wiadomo na czyje hasło, zwróciła się do obecnych pod pomnikiem trzech Rosyan i wywołując ich po nazwisku, zmusiła niejako do tego, że głos zabrawszy przemówili do zgromadzonych.

Prof. P o g o d i n przemówił po polsku w te słowa: „Bracia Polacy! Od lat wielu jestem z narodem polskim w smutku i radości. Jestem szczęśliwy, że mogę być między wami w tej chwili i oby za 500 lat naród polski stał silny i potężny, a ludzie szczęśliwi i wolni. Kłaniam się narodowi polskiemu“.

Po nim przemówił Rodiczew. Mowa jego, wygłoszona po rosyjsku, brzmi w tłumaczeniu polkiem: „Jest jedna sprawiedliwość dla wszystkich, dla Rosyan i Polaków. Aby ona zatryumfowała, trzeba w obu narodach krzawić uczucia miłości,

sprawiedliwości, wolności i szacunku dla cudzych praw. Pracę tę należy prowadzić z obu stron. Dzięki za powitanie, które uważam, jako wyraz uczuć dla narodu mojego i wołam: niech żyje naród polski!“

P. Stachowicz przemówił: „Żałuję bardzo, że nie umiem mówić po polsku. Serce moje pełne miłości dla narodu polskiego. Mojem jedynem życzeniem, to zgoda między Polakami a Rosyanami. Więć wołam: niech żyje naród polski!“

Przemowy te przyjęto, z wielkim zapamiętaniem i rześystymi nagrodzono oklaskami. Okrzykom zaś: Niech żyje Pogodin! niech żyje Rodiczew! bojownicy wolności. Niech żyje wolność — wolna Polska i wolna Rosya i — nie było końca, aż do czasu, gdy trzech goście doszli do bramy floryańskiej — i znikli z oczu zgromadzonych.

Tak się zakończyła pierwsza najważniejsza część obchodu grunwaldzkiego, w piątek około godziny pierwszej.

Tegoż dnia odbyły się jeszcze inne zgromadzenia, ograniczone do różnych ciśnieńszych stowarzyszeń i Kółek.

Dla zgromadzonego zaś wielutysięcznego ludu odbyły się zabawy i zebrania w parku Jordana, w cyrku „Edison“ — oraz puszczanie wianków na Wiśle.

Odbyło się też przedstawienie teatralne w teatrze ludowym, gdzie odegrano sztukę: „Wóz Drzymały“ — oraz w teatrze miejskim, gdzie grano sztukę: „Konrad Wallenrod“. Wieczorem całe miasto było rześiście oświetlone.

Zakończyło zaś pierwszy dzień uroczystości liczne przyjęcie w salach starego taatru, dane przez prezydenta miasta dr. Leo, dla gości obcych i swoich, przybyłych z dalekich stron kraju.

Przez dwa dni następne zwiedzały tłumy pamiątki Krakowa — a w niedzielę odbył się wspinały pochód z Błonia, przez najważniejsze ulice miasta na Wawel — a popołudniu wielkie ćwiczenie sokolskie na Błoniach.

Mowa ks. Stojałowskiego na zjeździe okręg. w Rzeszowie.

(Ciąg dalszy).

W roku 1902 weszło do Sejmu we Lwowie sporo księży — bo ich było, oprócz biskupów trzech obrządków, aż pięciu; z nich 4 redaktorów pism (ks. ks. Wesoliński, Wilczkiewicz, Szponder i Stojałowski). Czuli to wszyscy, że bez jakiejś zgody i porozumienia nie ma pożytku i skutku z tej pracy, więc radzili często nad tem, aby utworzyć spólny jakiś program i działać jednomyślnie. Zapraszało się do tej zgody także „ludowców” — lecz oni o tem nie chcieli ani słuchać, tembardziej, że na przewodniczącego tego spólnego związku wybrać postanowiono ks. Pastora.

Więc tylko posłowie — księża, oraz posłowie Kramarczyk, Potoczek, Szwed, Szajer i Skolyszewski złączyli się w klubie, który na naleganie ks. Pastora, nazwano: (niefortunnie) „Centrum.”

Centrum to zorganizowało się w Sejmie jako „sejmowy” klub — a dopiero w r. 1906 — zebrali się posłowie, oraz inni duchowni i świeccy w Krakowie — i uchwalili ułożyć spólny program „chrześcijańskiej demokracji” czyli chrześcijańsko-ludowy — i na podstawie tego programu dążyć także w kraju do zjednoczenia całego ludu polskiego w jedno stronnictwo — które miało nosić tak samo nazwę: „Centrum ludowego”.

Ponieważ nigdy w życiu nie chodziło mi o to, (co mi niektórzy przecie niesłusznie zarzucają), aby być wyłącznym wodzem i jakby dyktatorem w ruchu ludowym, przeto zgodziłem się na to, aby na czele tego „Centrum” stanęli inni ludzie — a dał się do tego głównie ks. Pastor, a sam poprzestałem na tem, że należałem do zarządu i pilnowałem roboty praktycznej.

Nie stworzyłem tedy sam „Centrum”, bo we wszystkich tych naradach i zebraniach brali udział „wszyscy” posłowie — ani nie zmieniłem programu naszego stronnictwa. Tu jest stary program stronnictwa,

(to mówiąc wziął mowca książeczkę programową do ręki). Proszę niech każdy go porówna z programem Centrum ludowego, a przekona się, że tylko jeden punkt dotyczący się Kościoła i Duchowieństwa został nieco zmieniony. Zrobiłem zaś to jedno ustępstwo w tej nadziei, że nareszcie wszyscy duchowni zaczną działać *jednomyślnie*, na podstawie programu chrześcijańskiej demokracji.

Lecz te nadzieje zawiodły. Jak to wiadomo wszystkim, duchowieństwo nasze do tego czasu nie skupiło się pod jednym hasłem i w jednym stronnictwie. Część duchownych pozostała przy stańczykach, od których zależą prezenty na probostwa, niektórzy przyłączyli się do demokratów bezimiennych, inni poszli do narodowej demokracji, a znaleźli się i tacy, co przystali do ludowców!

Tak było i podczas wyborów w r. 1907. Co więcej niektórzy księża, a i sam prezes Centrum ks. Pastor, zwalczał kandydatów naszych, bo nawet powiedział głośno, że: „nie można brać za dużo stojałowczyków!”

Wobec tego po skończonych wyborach, przy których wyszło 13 centrowych kandydatów (a więc tylko o 3 czy 4 mniej niż ludowców) nie mogliśmy się zgodzić, aby ks. Pastor pozostał nadal prezesem, a gdy nam w miejsce swoje narzucał „konserwatystów” musieliśmy się rozłączyć. *)

C. d. n.

Podania o handel mieszany.

Na liczne zapytania, jak zrobić podania do c. k. Starostw o kartę przemysłową na otwarcie handlu towarów mieszanych, podajemy poniżej wzór takiego zawiadomienia, oraz niektóre objaśnienia.

*) Mija się tedy z prawdą — pismo noszące w tytule nazwę: „Prawda”, gdy pisze, ks. Stojałowski rozbił Centrum. Rozbił je ks. Pastor w czasie wyborów, a w parlamencie księża, którzy woleli jak zwykle pójść pod komendę konserwatysty p. Kozłowskiego, i trzymać raczej z obszarnikami, niż z chłopami!

(Zewnątrz)

Do Świetnego c. k. Starostwa
w (Białej)

(Ignacy Kawka),
(właściciel domu) Nr.... w (Szczyrku)
zawiadania o otwarciu handlu
towarów mieszanych.

(Wewnątrz)

(Stempel na 3 korony).

Świetne c. k. Starostwo!

Ja niżej podpisany (Ignacy Kawka)
urodzony w r.... dnia.... do (Szczyrku)
przynależny i tamże zamieszkały pod Nr....
zawiadamiam niniejszem Świetne c. k. Starostwo
o otwarciu handlu towarów mieszanych
w (Szczyrku Nr...) z dniem.... i
upraszam o wygotowanie i doręczenie mi
odnośnej karty przemysłowej na podstawie
§. 38. ustawy przemysłowej.

(Szczyrk), w dniu

Ignacy Kawka.

Objaśnienia:

1) Z dniem zgłoszenia otwarcia handlu,
można już przemysł wykonywać.

2) Karta przemysłowa powinna na tę
osobę być wystawiona, która rzeczywiście
przemysł będzie wykonywała; co jednakże
nie wyklucza, że żona mężowi, albo dzieci
rodzicom mogą być pomocne.

3) Jeśli stowarzyszenie się stara o kartę
przemysłową dla siebie, to w podaniu, musi
być wymieniona osoba, którą stowarzyszenie
upoważnia do wykonania przemysłu. W razie
zaś gdyby zarząd stowarzyszenia lub walne
zgromadzenie chciały mieć na tem stanowisku
inną osobę, to potrzeba w osobnem podaniu
(stempel 1 kor.) o tej zmianie osób c. k. Starostwo powiadomić
i karta zostanie przepisana.

4) Do takiego podania nie potrzeba
ani świadectwa moralności, ani metryki, ani
certyfikatu przynależności. — Starostwo
atoli bada każde podanie przez Zwierzchność,
gminną czy osobą, starając się o kartę
odpowiada warunkom §. 38. ust. przem.,
co pociąga ze sobą pewną zwłokę, a więc
kto ma wymienione papiery może je do
podania załączyć (choć potrzebne to

nie jest). Wtedy każdy załącznik musi być
ostemplowany 30 hal.

5) każde takie podanie musi być pi-
smem czytelnem na dobrym białym papie-
rze wypisane — *treść* wypisuje się na pra-
wej połowie arkusza na pierwszej stronie,
samo zaś *podanie* wewnątrz, zostawiając po
obu brzegach na trzy palce szerokie puste
kraje (marginesy). Podanie przesłać naj-
lepiej za recepisem pocztą.

Wzywamy ponownie, by każdy kto ma
sposobność do wykonywania handlu to-
warami mieszanymi: tj. odpowiedni lokal,
przystęp dobry dla odbiorców, czas i za-
miłowanie do tego zawodu, wzięcie i szac-
cunek u swoich współpracowników, a przede-
wszystkiem potrzebne pieniądze na założenie
takiego handlu, oraz przetrzymanie pier-
wszych trudów, ten niechaj przed Nowym
Rokiem do 31. grudnia 1910. podanie wno-
si, a kartę przemysłową otrzyma.

Koncesyę gospodnio-szynkarską nie ka-
żdy otrzyma, kto się podał, bo liczba wy-
szynków jest ściśle dla każdej gminy ogra-
niczona, *lecz handel towarów mieszanych,
może być chociażby w każdym drugim domu.*

Nie namawiamy ani zachęcamy do te-
go, by tych handlów było za wiele, lecz
obywatele, mieszkańcy w gminie niech się
zbiorą i sprawę tę omówią pomiędzy sobą
i uradzą, kto ma się wystarać o kartę
przemysłową. Pamiętajmy, że od Nowego
Roku w takich handlach będzie mogło być
sprzedawane nie tylko wino i wódki w
butelkach opieczetowanych, ale również pi-
wo flaszkowe. Żydzi, którzy koncesyę na
wyszynk nie otrzymają, będą się starali
wszelkimi sposobami tę sprawę wykorzy-
stać. Zaś od 1. stycznia 1911 otrzyma kar-
tę przemysłową tylko *zawodowiec*, pod-
czas kiedy teraz otrzymać ją może każdy
nieposzlakowany.

Równocześnie potrzeba wysłać prośbę
do Dyrekcyi okręgu skarbowego o certy-
fikaty na sprzedaż cukru, wędlin i wina w
butelkach zamkniętych. Podanie tych prośb
jest wolne od opłaty stemplowej! Chociaż-
by ktoś uzyskał kartę przemysłową, a nie
miał certyfikatów z Dyrekcyi okręgu skar-
bowego, naraziłby się na karę.

Wskazówki dla emigrantów udających się do Kanady.

Jenerałny gubernator Kanady rozporządzeniem z dnia 12. marca 1910. l. 458 zarządził, że rozporządzenie z 11. września 1908, którem oznaczono wysokość środków pieniężnych, jakie każdy emigrant po przybyciu do Kanady ma posiadać, znosi się i w miejscu tego rozporządzenia mają obowiązywać następujące przepisy:

I) Każdy emigrant, mężczyzna czy kobieta, o ile nie jest członkiem rodziny, w myśl następnych dalszych postanowień, musi koniecznie — i to jest bezwzględny warunek pozwolenia wstępu do Kanady — posiadać jako osobistą własność gotówkę w wysokości 25 dolarów (tj. 125 koron), a prócz tego wykazać się nabytą już kartą jazdu, aż do swego miejsca przeznaczenia w Kanadzie, względnie wykazać się, że posiada odpowiednią ilość pieniędzy do kupienia tej karty.

II) Jeżeli emigrant zamierzający osiąść w Kanadzie pod warunkami pod 1) wymienionymi, jest głową rodziny i towarzyszy mu rodzina, albo jeden lub więcej członków tejże, to nie każdy członek rodziny, tylko ten, który jest głową rodziny, musi prócz wyżej wymienionych kwot pieniężnych, posiadać jeszcze dalszą, będącą bezwarunkowo jego własnością osobistą sumę pieniężną, a mianowicie dol. 12:50 (tj. 62:50 koron) dla każdego członka rodziny, będącego w wieku od 5 do 18 lat, a prócz tego karty jazdy lub też sumę pieniężną wystarczającą na pokrycie dalszych kosztów podróży dla wszystkich członków rodziny, aż do ich miejsca przeznaczenia w Kanadzie.

III) Każdy emigrant, który przybędzie na granice Kanady, lub też do któregośkolwiek z jej portów w czasie między 1 listopada, a ostatnim lutego włącznie — musi mieć dolarów 50, (tj. 250 koron), a dla członków rodziny dol. 25 czyli 125 K.

IV. Agenci emigracyjni w różnych miejscach i portach przyjazdu, są obowiąz-

zani czuwać nad tem, aby powyższe rozporządzenia, były przestrzegane.

Wyjęte są tutaj tylko te przypadki, w których agent emigracyjny pomimo braku którego z wyżej wymienionych postanowień, jest upoważniony uwolnić emigranta od skutków tych postanowień, o ile zostanie w sposób zadowalniający udowodnionem:

a) że emigrant o ile jest mężczyzną, udaje się jako robotnik rolny do zatrudnienia na pewne mu przyobiecane i posiada środki potrzebne do przybycia na miejsce swego zatrudnienia, albo

b) że emigrantka wstępuje do pewnie jej przyobiecanej służby domowej i posiada środki potrzebne do przybycia na miejsce swego zatrudnienia, albo

c) że emigrant mężczyzna czy kobieta, jest to:

I. Żona która udaje się do męża.

II. Dziecko, które udaje się do rodziców.

III. Brat lub siostra udająca się do brata.

IV. Małoletni, którzy udają się do zamężnej, lub też samoistnie utrzymującej się siostry.

V. Rodzice, którzy udają się do syna lub córki.

Ci wszyscy muszą jednak mieć pieniądze, potrzebne do przybycia na miejsce.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Oroczystości grunwaldzkie zajęły serca całej Polski — więc też pisma polskie we wszystkich trzech dzielnicach, zamieszczają przeważnie tylko opisy uroczystości krakowskich.

My także do tego, co piszemy w artykule wstępnym, dodajemy jeszcze, że cały trzydniowy przebieg uroczystości krakowskich był najjaskrawszym dowodem, jak stare „stańcykowsstwo” straciło wszelki wpływ i posłuch w kraju, a wcale nie spółczyje z narodem. Jak wiadomo, hr. Antoni Wodzicki ogłosił publiczną odezwę, w której przestrzegał społeczeństwo pol-

skie, ażeby obchodu grunwaldzkiego nie urządziło, a poprzestało na odprawieniu w tym dniu samych tylko nabożeństw.

Pismo to odniosło wręcz przeciwny skutek, gdyż w odpowiedzi hr. Wodzickiemu posypały się hojne datki z całego kraju, od Rad powiatowych, stowarzyszeń i ludzi prywatnych, które posyłało komitetowi obchodu grunwaldzkiego w Krakowie, właśnie w tym celu, aby obchód ten mógł być urządzony w sposób jak najwspanialszy.

Stara gwardya stańczykowska nie przestała mimo to agitować i pisać przeciw obchodowi — a zebrawszy się na dorocznem zgromadzeniu „Prawicy narodowej” — znowu ogłosiła światu uchwałę swoją, że oni wezmą udział: „tylko w *pierwszym dniu obchodu*” tj. w nabożeństwie i odsłonięciu pomnika, a usuną się od dalszych obchodów w dniach następnych. —

I tak też zrobili! Na nabożeństwie i pod pomnikiem była ich garstka niewielka, a potem ich nie widziano więcej! Nikt jednak tego braku stańczyków nie odczuł, ani nawet nie zauważył. —

Wśród tysięcznych tłumów zgromadzonej ludności wszelkich stanów — (była bowiem także pewna liczba szlachty, lepiej myślącej i nie chodzącej pod rozkazami krakowskich stańczyków) panował przez wszystkie dni pełny powagi nastrój — nie zakłócony żadnym sporem lub nieporządkiem. Dodać trzeba, że przez te 3 dni sprzyjała też pogoda, bo choć parę razy deszcz się puścił, to jednak było to zawsze krótko, i w takim czasie, gdzie się nie odbywały żadne zebrania na polu. —

Niestety, od zebranych na uroczystościach krakowskich włościan z różnych stron kraju, słyszeliśmy skargi, że częste deszcze w tym miesiącu nie tylko przeszkadzają w robotach polnych, w tym najważniejszym czasie zbiorów, ale już nawet wyrządziły pewne szkody. Takie same słoty panują, jak piszą gazety, w innych krajach, przez co pogorszyły się widoki na żniwa, a w skutek tego ceny zboża poszły znowu w górę.

— Po napadzie Rusinów na Uniwersytet lwowski, uskarżali się ruscy posłowie w Wiedniu, że aresztowano samych Rusinów, chociaż wedle ich twierdzenia nie tylko Rusini, lecz i Polacy strzelali z rewolwerów. Żądali tedy, aby dla sprawdzenia rzeczy sprowadzono komisję z Wiednia. Polacy na to się zgodzili, bo chodziło im o prawdę, a mieli czyste sumienie. Sprowadzono tedy 2 fachowców, rusznikarzy z Wiednia, i ci razem z sądowymi urzędnikami stwierdzili, że wszystkie ślady kul i strzałów wskazują na to, że strzały padały ze strony ruskiej!

Z Królestwa Polskiego dochoodzi wiadomość, że rząd rosyjski pozwolił na odbycie zebrań i odczytów w rocznicę grunwaldzką, a więc odbyło się takich odczytów sporo w Warszawie, a zapewne i w innych miastach. Wiadomość tedy pierwotna, jakoby rząd rosyjski nie pozwolił urządzać obchodów grunwaldzkich, okazała się nieprawdziwą.

Z pod Prusaka donoszą w ostatniej chwili, że policyjanci pruscy rewidują ostro Polaków powracających z Krakowa i zabierają im pamiątki grunwaldzkie.

Austria-Węgry. Cesarz bawi w Ischlu, ministrowie pojechali na urlopy, a posłowie rozjechali się do domów — więc w polityce zapanowała cisza. Obradują tylko sejm węgierski w Budapeszcie i sejm bośniacki w Serajewie — które dopiero niedawno zostały wybrane i nie uchwałyły jeszcze budżetów na ten rok.

W obu sejmach obrady toczą się dość burzliwie. Widać, że w całej habsburskiej monarchii nie idzie tak, żeby ludność mogła się czuć zadowoloną.

— Pogłoski, jakie rozchodzą się z Wiednia, jednogłośnie dotychczas stwierdzają, że w jesiennej sesji musi się w Wiedniu zmienić rząd i kierunek jego — bo inaczej nie będzie spokoju.

~~~~~  
**Czytajcie i rozszerzajcie**  
**„Wieńca-Pszczółkę”**  
i przysyłajcie prenumeratę, którzyście  
dotąd nie zapłacili.

~~~~~

Głosy ludu.

Uroczystości w Handzlówce.

Takiej uroczystości jak dnia 29. czerwca 1910. nie miała Handzlówka od początku swego istnienia, tj. od powstania parafii r. 1381. W tym dniu przypada odpust na ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, pod których wezwaniem stoi kościół. We wilią świętą przybył do naszej parafii Najprzewielebniejszy ks. biskup Fischer, celem konsekrowania nowo zbudowanego kościoła. Wystawiono dwie bramy, przystrojone wieńcami, kościół ubrano wieńcami tak pięknie, że się okoliczni ludzie dziwili. Bo też dziewczęta nasze, mając swoje „Kółko“ zebrały się i naradziły wspólnie jak kościół ustroić. Pracowały od tygodnia nad ozdobieniem świątyni. Parafia nasza mała wystawiła kościół murowany i plebanie murowaną i to w krótkim czasie, to też niebyła już wstanie pomalować kościoła, zatem dziewczęta siliły się, aby na taką wielką uroczystość jak poświęcenie kościoła, godnie go ustroić i przybrały go w wieńce, które stropami wisiały od sufitu do filarów. Poświęcenie kościoła to wielka ceremonia, która trwa do trzech godzin.

Nie będę jej szeroko opisywał, bo ją większość czytelników pewnie nieraz widziała, gdyż w ostatnich czasach budują u nas, dzięki Bogu, dużo kościołów.

Gdy te ceremonie kościelne zakończono, pierwszy ks. biskup odprawił na nowo poświęconym ołtarzu mszę św., potem nastąpiła suma uroczysta z asystą, a kazanie śliczne wygłosił ksiądz od fary z Rzeszowa.

Po południu o 5 godz. po niesporach odbyło się poświęcenie Szkoły ludowej i domu „Kółka rolniczego.“ W szkole dzieci przyjmowały ks. biskupa śpiewem i deklamacją, a po poświęceniu dał ks. biskup dzieciom bardzo ładną naukę, zachęcając do gorliwości w nauce, do szanowania rodziców, nauczycieli i prowadzenia się religijnego w całym życiu.

Następnie ks. biskup udał się do domu „Kółka rolniczego“, gdzie w przystrojonej sali powitał ks. biskupa imieniem „Kółka“, Związku katol. społecznego i czytelní, Franciszek Magryś.

Po poświęceniu przemówił ks. biskup do zebranych, że się cieszy bardzo, widząc, jak Handzlówka wzrasta samopomocą. Taka gmina mała, bo licząca do 1500 dusz, postawiła w tak krótkim czasie kościół, plebanie, szkołę i dom kółka rolniczego z salą, która może pomieścić setki ludzi. Otóż zachęcając was do dalszej pracy, mówił ks. biskup, i życząc wam błogosławieństwa Bożego, na zadatek tegoż dając pasterskie błogosławieństwo. Wszyscy ukłękli, a pasterz wzniosłszy ręce i pomodliwszy się, żegnał wszystkich.

Następnie zabrał głos Fr. Magryś. Dziękował ks. biskupowi, że raczył nasze kółko zaszczyścić poświęcając dom, wzywał wszystkich, aby tu w tym domu tak uroczyste poświęconym, skupiali się w wolnych chwilach od pracy, aby odtąd ani jedna noga nie postąpiła w karczmie, ale tu się zbierali, gdzie jest obraz naszej Królowej Częstochowskiej. To jest dom nasz prawdziwie chrześcijański, w którym mamy się zbierać my gospodarze, aby się uczyć jak lepiej gospodarzyć i być dobrym gospodarzem, obywatelem, pożytecznym gminie i krajowi; gospodynie zaś aby się uczyć, jak być dobrą żoną, matką i gospodynią. Młodzież obojga płci niech tu się uczy moralności, aby umiała się zachować w całym swym życiu, moralna i oszczędna. A kiedy powrócą czy z Prus czy z Ameryki, niech ten dom będzie miłym przytułkiem, niech się zgromadzają radzić nad swoim losem, niech korzystają z czytelní, bo tak postępując, odniesiemy nieobliczone korzyści z tego domu własnego chrześcijańskiego. A karczma tysiącokrotnie przekłeta, niech raz zniknie z widowni.

W końcu rzekł mowca: „Jeszcze raz dziękuję Arcypasterzowi, i wnoszę okrzyk: Niech żyje nasz Arcypasterz! niech żyje! niech żyje!“

Ta uroczystość i piękny rozwój Handzlówki jest dowodem, że gdzie w gminie zgo-

da i jedność tam można wszystko zrobić. U nas od lat dwudziestu, gdy Magryś był zastępcą „Kółka rolniczego“, a później przewodniczącym, choć w gminie byli ludowcy, Magryś zawsze stał po stronie ks. Stojałowskiego, widząc w nim najstarszego wodza i przewodnika w nauce ojczystej. Wszystkich tedy łagodził i jednoczył. Wszyscyśmy też zgodnie pracowali i razem się wspomagali, jak: Kółko, komitet parafialny, Rada gminna z swym dobrym naczelnikiem. Tak się wszystko dało zrobić i lud był posłuszny, dał własną pracę, dołożył grosza, mamy więc to czego nie mają bogate gminy.

Niech w każdej gminie będzie jedność i zgoda, to można w każdej gminie z czasem doprowadzić do tego, aby było kółko, dom kółkowy, czytelnia, sklep, Kasa Rajfeissena, mleczarnia, a wtedy cały kraj się podniesie w dobrobycie przez oświatę i zgodę i wtedy można będzie z pewną otuchą spoglądać w przyszłość, spodziewając się zmartwychwstania Ojczyzny.

Uczestnik.

Obchód Grunwaldzki w Chmielniku pow. rzeszowskim.

Kółko rolnicze w Chmielniku, obchodziło dnia 10 go lipca 500-letnią rocznicę sławnej bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Uroczystość ta zaczęła się od rana, ale z powodu deszczu, nie można było urządzić pochodu rano, aż po południu.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele, na którym wygłosił prz. ks. kanonik Fr. Majcher, proboszcz miejscowy, bardzo śliczne i pouczające kazanie, na którym dał możliwość zrozumieć swoim parafianom, znaczenie tak wielkiej rocznicy, którą obchodzą wszyscy Polacy po całym świecie.

Po południu zebrała się przed kółko rolnicze banderya konna, w stroju narodowym i dość liczny oddział pieszych. Ztąd wyruszył pochód z orkiestrą miejscową, która grała pieśni patriotyczne. Z pieśnią „Bartoszu“ ruszono do budynku szkolnego.

Tu dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni patriotycznych, nauczone przez p. kierownika szkoły J. Lasotę.

Odczyt o Grunwaldzie miał miejscowy maturzysta p. T. Chmielnikowski. Po odczycie były dwie deklamacye wygłoszone przez włościan p. Jana Ostrowskiego i p. J. Płodnia. Na zakończenie dane były dwa przedstawienia amatorskie: „Rycerze Jadwigi“ drugą rozweselającą: „Żyd w beczce“, którą amatorzy odegrali bardzo komicznie. Przedstawienia te są pracą p. Jana Kolanki nauczyciela. Na tem zakończono ten dzień pamiętny i uczestnicy poróżnili się do domów. Amatorzy i orkiestra ze wspólnych składek urządzili sobie skromną zabawę. Jedno muszę zaznaczyć, co jest bardzo bolesne, że z naszego urzędu Chmielnickiego nie było ani jednego na tym obchodzie Grunwaldzkim. Z pewnością muszą być krewni tych nikczennych prusaków.

Obchód grunwaldzki w Ciężynie.

Ciężyna i Węgierska Górka, wioski w powiecie żywieckim, znane są z tego, że istnieją tu zakłady hutnicze Arcyksięcia Fryderyka, a folwarki należą do Arcyksięcia Stefana. W posiadłościach Arcyksiążęcych wszędzie obszar dworski jest połączony z gminą, z czego gmina ma tyle pożytku, że ciężary gminne są mniejsze, ale też za to zarząd gminny jest przeważnie w rękach arcyksiążęcych oficyalistów i urzędników.

Otóż i w Ciężynie naczelnikiem gminy jest p. Herdt, a naczelnikiem straży ogniowej p. Kraus, ludzie, jak same nazwiska wskazują, obcej nam narodowości, a więc nie jednego z nami ducha i uczucia.

W dodatku mamy proboszcza starego już człowieka, który do żadnej roboty poza kościelnymi czynnościami i obrządkami nie ruszy się nigdy, bo to wszystko uważa może za niepotrzebne czy szkodliwe.

W takich warunkach trudny byłby to rozwój wszelkiej pracy społecznej i narodowej i zapewne wszystko by tu spało snem ciemnoty, gdyby nie to, że znalazł się człowiek, który z pod strzechy tutejszej

wyszedł, a miłość dla rodzinnych stron przechował, i choć daleko od nas pełni obowiązki profesora gimnazjalnego — jest częstym gościem w swej rodzinnej stronie i podjął się trudnego zadania przewodniczenia stowarzyszeniu „Przyjaźni“.

On też wraz z członkami zarządu stowarzyszenia zajął się urządzeniem obchodu grunwaldzkiego, w dniu 17. lipca br. Zaproszono na ten obchód posłów powiatu: Fijaka i Krupkę, oraz ks. Stojałowskiego, którzy też, wyrzekając się udziału w pochodzie krakowskim, pospieszyli do Cięciny, zaśniecone germanizmem, aby wziąć udział w obchodzie grunwaldzkim.

Obchód ten odbył się też z możliwą w takiej wiosce i wśród takich warunków okazałością. Rano odbyła się pobudka kapeli stow. „Przyjaźni“, lecz obudziła ona tylko tych, którzy przechowują w sercu święte uczucie miłości Ojczyzny. Straż pożarna cięcińska za przewodem swego naczelnika „Krausa“ wołała w tym dniu, zamiast na obchód grunwaldzki, wybrać się na wycieczkę do pobliskiej gospody. Z ubolewaniem należy zaznaczyć, że udział wzięli w wycieczce, a nie widziano na obchodzie grunwaldzkim, osób o których należałoby się spodziewać, że już są narodo-wo uświadomieni; były bowiem między wycieczkowcami także mundurki gimnazjalne!

Wracając do obchodu, rozpoczął się on od uszykowania przed domem „Przyjaźni“ — a zamiast cięcińskiej, przybyły straż pożarna z Cisca i Radziechów. Przy dźwiękach muzyki ruszył następnie pochód do kościoła, gdzie ks. proboszcz zdecydował się na wyraźną prośbę — wypowiedzieć po kazaniu, krótkie wspomnienie o rocznicy grunwaldzkiej.

Z kościoła udał się pochód w tym samym porządku na łąkę przed strażnicą — gdzie zabrał głos najpierw ks. Stojałowski i w godzinnem przemówieniu przedstawił historyczne i narodowe znaczenie bitwy pod Grunwaldem. Po nim zabrał głos profesor p. Wolny, zechęcając gorąco do pracy oświatowej i narodowej — a w końcu p. Fijak w serdecznych słowach win-

szował stowarzyszeniu wzrostu i rozwoju.

Potem wrócił pochód do domu Przyjaźni, gdzie przy swobodnej pogawędce, w której wziął też udział miejscowy ksiądz wikary, goście z Żywca Trojan i Sanetra, a zabierali jeszcze głos posłowie Krupka i ks. Stojałowski, — spędzono mile czas aż do odjazdu pociągu ku Żywcu.

Przed sąd ludzi uczciwych!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu“ — świ a d o m i e i rozmyślnie zatrzymuje mi **przeszło 6 tysięcy koron**, które w wydawnictwo „Głosu narodu“ włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Kronika.

Bielsko-Biała. Członkowie bielskiego i bialskiego Sokoła, oraz wiele osób innych z Białej i okolicy wzięli liczny udział w uroczystościach krakowskich. W obu tych miastach odbędą się obchody grunwaldzkie dopiero po wakacjach, gdy wróci młodzież szkół polskich, których liczba dosięga obecnie 800 studentów.

Zebranie robotnicze, odbywać się będą we wioskach powiatu bialskiego w każdą niedzielę — o czym zawiadomienie zawsze podane będzie przez afisze i kartki zapraszające. Można też otrzymać potrzebne wskazówki w Sekretaryacie. —

Z Krakowa. Smutnie zakończyła się sprawa strejku masarskiej czeladzi, urządzanego przez „puzyniaków” przed Wielkanocą. Pisaliśmy, że strejkujący Kubicki, członek „katolickiego” związku zawodowego, zabił łamistrejka Brzezinę. — Otóż sąd wydał wyrok skazujący Kubickiego na 4 lata więzienia.

Z Rawicza piszą: „Dwóch robotników skazano na karę za to, że dzieci ich kilkakrotnie skradły trawę dla kóz i królików swych. Ojcowie odwołali się do sądu, tłumacząc się tem, że nic nie wiedzieli o kradzierzy swych dzieci. Sąd jednakże apelację ich odrzucił i karę zatwierdził z tem usadnieniem, że obowiązkiem rodziców jest dzieci w taki sposób wychowywać i odpowiednio pouczać, aby podobnych występów karygodnych się nie dopuszczali. —

Stało się to w Rawiczu, pod Prusakiem — nie u nas! Nowa ustawa o sadzeniu drzew owocowych zawierająca podobne przepisy czeka, aż pan Bobrzyński będzie „miał czas”. —

— **Zajście w parlamencie duńskim.** Parlament duński był onegdaj widownią niezwykłego zajścia. Gdy po otwarciu posiedzenia przewodniczący zawiadomił o zmianie gabinetu, wdarła się nagle do sali jakaś kobieta, stanęła obok trybuny prezydenta i wygłosiła następującą przemowę: „Siedzicie tutaj mężowie duńscy, targujecie się i szachrujecie, żądni władzy i samolubni, losami ojczyzny. Więc usłyszcie z tego miejsca, że kobiety duńskie nie uznają was i piętnują was jako zgraję ludzi, którzy zdradzili honor Danii”. Prezydent dzwonił bez przerwy, a posłowie przerywali jej okrzykami. Wreszcie służba parlamentu wyprowadziła ją z sali.

Policjanci w Samborze. Ze Sambora donoszą nam o trudnym wprost do uwierzenia wypadku, który tam miał się zdarzyć w przeszłym tygodniu. Pewien chłop, którego nazwiska nam nie podano, przyjechał z okolicy do sądu powiatowego w Samborze, na wyznaczony mu termin. Przyjechawszy, zostawił konie i wóz na ulicy przed sądem. Gdy wrócił po jakimś czasie

nie zastał ni koni ni wozu. Od przechodniów dowiedział się, że konie i wóz zabrał mu policyant, pełniący tam służbę. Chłop udał się na odwach policyjny, gdzie upomniał się o zwrócenie zabranych mu koni i wozu. W odpowiedzi jednakże, policyanci zaciągnęli chłopca do znajdującej się w odwachu kaźni, gdzie mieli się na nim znęcać do tego stopnia, że chłop ducha wyzionął. Żołnierze policyjni twierdzą, że chłop zamknięty w kaźni powiesił się. Sprawę tą całą zbada jeszcze komisya. Dyrekcyja policyi powinna wdrożyć w tej sprawie jak najostrzejsze śledztwo, a winnych żołnierzy policyjnych jak jak najsurowiej ukarać.

Do kraj. szkoły tkackiej w Krośnie, na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1. września, można już teraz zapisywać uczniów. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte;

2. Ukończony 14. rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Szkola założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warstatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkola ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na *przodowników* (majstrów) i *zawodowych tkaczy* — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2 względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, używać mogą zasiłki z funduszy kraju na koszt utrzymania. Ubiegający się o przyjęcie powinien wnieść podanie zaopatrzone w: a) metrykę urodzin; b) ostatnie

świadcstwo szkolne; c) adres swój dokładny; d) świadectwo zdrowia; e) (świadectwo ubóstwa).

Blizszych wyjaśnień udziela

Zarząd szkoły.

Pierwszy socyalistyczny chrzest odbył się w Budapeszcie. Żona robotnika Balazsa porodziła dziewczynkę. Nie dano ją ochrzcić w kościele, ale „ochrztili“ ją sami. Zgromadzenie socyalistów zaśpiewało Marsyliankę, jeden z przewodców powiedział mowę, na ramię dziecka przywiązali czerwoną wstążkę, a dziecko nazwali „Aranką“.

Nowy biskup djakowski dr. Jan Krapacz, następca wielkiego Józefa Strossmayera, miał instalację dnia 29. czerwca. Dr. Krapacz bardzo pięknie odpowiedział na życzenia deputacy: „Moje wielkie dochody, obrócę na cele Kościoła i patriotyczne. Niesłusznie mię niektórzy posądzają. Nigdy nie byłem nieprzyjacielem mojej chorwackiej ojczyzny, którą zawsze serdecznie kochałem. Dowiodę tego jako biskup djakowski. Dobrymi czynami poświęcę się dla wiary i ojczyzny, idąc za biskupem Strossmayerem, albo o ile możliwe, będę się starał go przewyższyć“.

Długie: „Niech żyje“ było odpowiedzią na piękne jego słowa.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. p. Maryanna Madej w Gaw. Z powodu braku miejsca ogłoszono dopiero w tym numerze. Szan. p. Jan Buszta w Stren. w Czechach. Nra i czek pocztowy wysyłamy. Szan. p. Stan. Urbanik w Strassgr. w Saksonii. Gazetki wysyłamy; prosimy napisać nam o stosunkach Polaków, tam przybywających. Szanowny Wincenty Fuss w Suł. Adres się uzupełni, więc gazetka powinna regularnie przychodzić, a gdyby jeszcze zdarzyły się spóźnienia, proszę nam donieść. Szan. p. Franc. Bąk w T. Na drugiej stronie czeku nie potrzeba pisać: „posyłam przedpłatę“ — bo to się rozumie samo przez się, a za te słowa trzeba płacić 5 hal. — Pisz się na odwrotnej stronie tylko to, coby

ktos w innej jakiej sprawie chciał donieść. Szan. Paweł S. w Tarn. 15. W liście Waszym nie podaliśmy daty, czyli dnia, kiedy list był wysłany — a to potrzeba zawsze dodać. Proście, aby się Wam wystarać o posłuchanie u cesarza, a to w sprawie gruntowej. Otóż potrzeba, abyście Wy i wszyscy ludzie w Galicyi wiedzieli — i raz to sobie dobrze zapamiętali, że cesarz w żadnych sprawach gruntowych nie udziela audiencji i żadnych sporów o majątki niema nawet wedle konstytucyi prawa rozstrzygać, lecz to wszystko należy do sądów. Jeżeli Wam za grunt i budynki przyznano odszkodowanie małe, to możecie żądać oszacowania przez sądową komisję, ale do cesarza to szkoda pieniędzy i czasu na tak daleką podróż. Szan. p. Paszek. Jak wiadomo Koło polskie w pierwszych dniach lipca musiało się rozjechać. Dodam, że w takich sprawach nie można nic zrobić w Kole polskim. Szan. Franciszek Kumor w Mikl. Nie mogliśmy wyrozumieć o co Wam chodzi — lecz postaraliśmy się o to, abyście bliżej, tj. w Bochni znaleźli poradę. —

Niedokrewność.

Usuwanie tę uporczywą chorobę EMULSYA SCOTTA, nim nie zasza za daleko. Kto EMULSYA SCOTTA pierwszy raz zażyje, zdziwi się, jak szybko lica rumienieją, pełnieją, oraz jak szybko daje się uczuć nowa otucha i świeża chęć do życia. Wyłącznie tylko najczystsze składniki wchodzi do

Emulsyi Scotta

w zastosowanie, a przez właściwy SCOTTOWI sposób przyprawy, są one przetwarzane na bardzo smaczną i lekkostrawną emulsję. — To jest tą tajemnicą niezliczonych wyników jakie przez

Emulsyą Scotta

w dal i w szerz osiągnięte bywają, gdzie ona przeciw niedokrewności używana bywa. EMULSYA SCOTTA zyskała sobie słuszną sławę niezerównanego wzoru emulsyi.



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

„Również w lecie nadzwyczaj skuteczna“.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stubicy, Elsaplac Nr. 18. Kroaeya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Fiaszka K 2.

Schneewittchen-Crémé, nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikaca naskórek, a drobne wypryski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1:50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziołka Dra. Seeburgera przeciw kaszlowi, chrypce chorobom krtani. Cena 40 h.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćcowi, rheumie, zwknięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów.** K. 1:50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

KOSY!

Z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, dobrze hartowane mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnę jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor. i hal.	1:90	2:10	2:20	2:30	2:40	2:60	2:70	2:85	3
Długość w centymetrach:	60	65	70	75	80	85	90	95	100

Kto zamówi 10 kos temu dają 1 kosę i 11 brusików darmo.

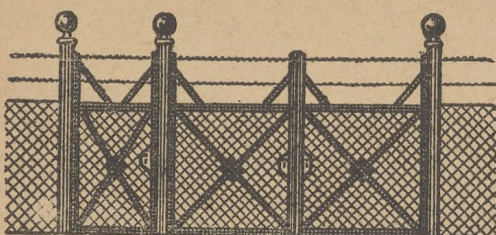
Sierpy kowalskie z rączkami

ręcznie kute z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i ręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K. zdatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zdatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, a wraże nienadających się wymieniam na inne. — Rodacy próbujcie moich kos i sierpów, a przekonacie się że firma moja sumienna i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów

10—9

w ROZDOLE (Galicja).



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty, jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młucia zboża, pompy, oraz reperacje maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach

20—14

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

Bardzo wygodne ze skórki irchowej

Pasy przepuklinowe

pojedyncze na lewą lub prawą stronę sztuka

K. 3. — Podwójne na dwie strony sztuka

K. 6. — wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniach wystarczy podać objętość pasa.

Proszki odżywcze dla krów,
koni i świń duże paczki po **K. 1.**

Fluid restytucyjny dla koni

$\frac{1}{2}$ litrowa flaszka **K. 1-50.**

3—3 poleca **droguerya**

Fr. Tanewskiego w Białej.

Cenniki na żądanie gratis i franco.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, pięć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC” krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Potrzebuję **2 chłopców** do nauki blacharskiej. Czas nauki 4 lata z ubraniem i wiktem, praniem, mieszkaniem lub 3 lata bez ubrania i nożyc, mieszkanie, pranie; przy dobrym sprawowaniu się polepszę i pieniędzmi.

Jan Broda, majster blacharski
5—5 CIESZYN ul. Ciężarowa 20.

Realność obejmująca 24 morg pola w pszennej glebie, z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, oddalona od miasta Różniatowa o 4 kilometry, od stacji kolejowej Krechowice, gdzie są tatraki parowe o 1 i pół kilometra, — jest do sprzedania za 19 tysięcy koron. Zgłoszenie: 7—3

Antonina Przestrzelska,
w Broszniowie, p. Krechowice.

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie zaraz 3—2

Jan Komorek majster kowalski
w Bielsku ul. Blichowa 19.

Realność składająca się z 7 morgów gruntu i pobudynków jest tania do sprzedania zaraz; może być sprzedana ze zbiorem. Blizszej wiadomości ustawie, albo listownie udzieli

Maryanna Madej, gmina i poczta
Gawłówek via Bochnia. 3—1

Potrzebuję **5ciu czeladników kaflarskich**, w prawdzie 3 do stawiania pieców, a 2 do wyrobu kaflów — warstatowców. Zaraz!

Zgłoszenia do firmy

J. Krywulła w Białej,
fabryka pieców kaflowych.

Antoni Warchał
majster krawiecki w ANDRYCHOWIE,
poszukuje chłopca do nauki z warunkami na 3 do 4 lat, a to jaka umowa zapadnie. 4—1

POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Dr. Krawczyk, Galicyjskie ustawy rolnicze (agrarne) z przes. 3 K. 45 h. **Nowa ustawa drogowa** z r. 1907 z przes. 1 K. 30 hal. **Dr. Solicki, Sekretarz gminny** z przes. 6 K. 15 hal. — **Reussner**, Samouczek polsko-niemiecki z przes. 2 K. 85 hal. — **Samouczek polsko-angielski** z przes. 2 K. 75 hal. — **Samouczek polsko-francuski** z przes. 4 K. 95 h. — **Marczewski**, Samouczek rachunkowy czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela z przes. 4 K. 40 h. — **Kluz**, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przes. 3 K. 55 h. — **Pieśniarz polski**, zbiór melodyi swojskich z nutami, 2-ty z przes. 4 K. 55 hal. — **Starosta weselny**, zbiór przemówień i pieśni weselnych z przes. 1 K. 65 h. — **Kantyczka największa**, czyli zbiór pieśni na cały rok i na Boże Narodzenie (niektóre z nutami) z przes. 1 K. 95 h. — **Ks. Łukaszewicz**, Żywoty świętych na każdy dzień całego roku z obrazk. z przes. 3 K. 55 h. — **Zaklęty dwór** powieść Łazińskiego z przes. 1 K. 95 hal. — **Dokąd idziesz Panie?** powieść Sienkiewicza z przes. 1 K. 55. — **Adwokat ludowy** z przesyłką 2 korony 85 halerzy. — 5—3

Zamówienie oraz należytość należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej (Galicja).

➡ **W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest** ➡

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—8

Słynne — trwałe — znakomite!

są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy batystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idyalnie.

4. letnia gwarancya

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastęstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“

i „ROWERÓW“ i inne rowery najlepszej jakości.

Adolf Kapellner, Biała

przy moście Bielskim.





Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kosnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowej, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Kosnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2-10,	2-20,	2-30,	2-40,	2-50,	2-60,	2-70	2-80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, daję 1 kosę darmo i do każdej kosi daję brusik marmurowy z najlepszej płyty.

Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Kto chce mieć 11 kos i 11 najlepszych brusików, tureckich

przy długości: cm.	65	70	75	80	85	90	95	100
--------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Koron	21,	22,	23,	24,	25,	26,	27,	28.
-------	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienne (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k ka-
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Dr. Józef Łodygowski

otworzył

kancelaryę adwokacką
w ŻYWCU.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojalowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.